GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 155. — W Piątek dnia 6. Lipca 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Lipca.

Przybył tu: Xiążę Felicyan Szwarzenberg.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 28. Czerwca.

Rada Administracyina Królestwa przez postanowienie z dnia 22. b. m. mianowała: JXiędza Stanisława Korzybskiego, Komendarza Kościoła w Żukowie, Dyecezyi Płockiéj, Proboszczem tegoż Kościoła; JXiędza Michała Augustynowicza, Dziekana Wiskickiego, dotychczasowego Proboszcza w Jedwabnem, Proboszczem w mieście Rajgrodzie, Dyecezyi Augustowskiéj; JX. Gajewicza, byłego Proboszcza w Półrownie, Proboszczem w mieście Skaryszewie, Dyecezyi Sandomierskiéj; Pana Wincentego Kozdrowicza, Applikanta Sądowego, Zastępcą Assessora Sądu Policyi Poprawczéj Obwodu Warszawskiego Wydziału I.

Rossya.

Z Petersburga, d. 9. Czerwca. (star. st.)

Przez reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: 19. z. m. S. Stanisława 1. klas. Naczelnik sztabu oddzielnego sybirskiego korpusu Gen.-Major Broniewski 1.; — tegoż orderu 2. kl. dowódzca sybirskiego wojska kozaków liniowych Gen.-Major Gordiejew 2., i 21. t. m., Naczelnik sztabu 1go korpusu piechoty Gen.-Major Stich.

Przez Ukazy Cesarskie do Kapituły Rossyjskich Cesarskich i Królewskich orderów, mianowani kawalerami: S. Włodzimierza 3. klassy, 20. z. m. Rektor wileńskiego uniwersytetu Rz. R. St. Pelikan; — tegoż orderu 4. kl., 19., służący w zarządzie Xstwa Łowickiego, Kommissarz Ministerstwa skarbu Królestwa Polskiego Jan Tiede; 21go, w nagrodę wzorowéj gorliwości i nieugiętéj stałości w pełnieniu obowiązków, okazanéj w czasie byłego w Królestwie Polskiém powstania, Protojerej Warszawskiéj Grekorossyjskiéj Cerkwi Teofil Nowicki. — S. Anny 2. kl. z koroną: Radzcy Białostockiego obwodowego rządu, Assessorowie Koll. Janiewicz-Janiewski i Kardynałowski.

Cywilny Gubernator Wołyński Rz. R. St. Rimskij-Korsakow ogłasza, iż stósownie do zatwierdzonéj przez N. Pana w dniu 6. Grudnia 1831. ustawy o porządku wyborów szlacheckich i wynikającego z nich urzędowania, zwykłe zgromadzenia gubernialne dla wyboru w gubernii Wołyńskiéj urzędników, otwarte zostaną w Żytomierzu d. 20. Lipca b. 1832. r.

Przez cały dzień wczorajszy i noc dzisiejszą trwał silny pożar w jednéj z końcowych części tutejszego miasta, zwanéj Moskiewską. Ogień, wszczęty w ścieśnionych drewnianych domach furmanów Petersburskich, zasilany mocnym wiatrem, szerzył się z nadzwyczajną szybkością, i, mimo dzielnego ratunku, pochłonął, jak twierdzą, około trzechset domów po nad kanałem Ligowką, w Furmańskiéj i innych przyległych ulicach. Zdołano nakoniec zatrzymać dalsze jego postępy. Obszerne zgliszcze, dotąd buchające dymem i płomieniem, okropny przedstawia widok. Doniesiemy późniéj o szczegółach téj klęski.

Z Rygi, dnia 1. Czerwca.

Przy ciągłéj, panującéj tu suszy, zapalił się las na gruntach należących do tutejszego miasta. Niepodobna było ugasić pożaru: ogień strawił znaczną przestrzeń lasu i nadto jedno mieszkanie wiejskie, niedawno postanowione.

Gazeta St. Petersburgska zamieszczając postanowienie Najjaśniejszego Cesarza Jmci względem przyjmowania wojskowych polskich do służby armii rossyjskiéj, czyni następujące uwagi:

„Powstanie, które wstrząsnęło Królestwem Polskiém, musiało, bo to leży w naturze wszelkich gwałtownych zaburzeń, przez zniszczenie porządku, téj rękojmi ogólnéj i indywidualnéj pomyślności, pogrążyć kraj ten w najsmutniejsze położenie. W takiém zastał go Rząd prawy przy swoim powrocie. Niektóre części Województw na prawym brzegu Wisły położonych, w których ciągle odbywały się ruchy wojenne, przedstawiały obraz ostatecznego spustoszenia i ubóstwa, reszta Królestwa, znajdowała się w równie opłakanym stanie, był to skutek uciążliwych podatków i zgubnych ucisków różnego rodzaju, tudzież powszechnéj burzy, która wstrząsnęła tym krajem. Po obaleniu zasad prawego porządku, natychmiast znikły wszelkie źródła powszechnéj pomyślności, a dla przemysłu, równie jak dla każdego regularnego zatrudnienia obywatelskiego, zamknięte zostały wszelkie drogi. Położenie to, stało się tém trudniejsze i uciążliwsze, gdy wojska powstańcze, wyparte przez wojska Cesarskie za granice państw sąsiednich, powróciły do Królestwa. Obecność ich znacznie pomnożyła liczbę osób bez przytułku; nieposiadając majątku, rzemiosła, ani stałych obowiązków i zatrudnień, stali się dla kraju nowym i wielkim ciężarem, nieużytecznymi konsumentami szczupłych szczątków własności narodowéj i niebezpieczną bronią do zamieszek domowych, które właśnie co tylko uśmierzono. Rząd niezmordowany w czynnéj troskliwości o przywrócenie dawnéj pomyślności kraju, i o ustalenie bezpieczeństwa i pokoju pojedyńczych osób i ogółu, uznał konieczną potrzebę przyszłe obywatelskie stósunki i obowiązki wojskowych, którzy powrócili, oznaczyć podług słusznych i trwałych zasad, a przez to z jednéj strony uspokoić dobrze myślących mieszkańców Polski i usunąć wszelką zwłokę postępu rozpoczętéj organizacyi Królestwa Polskiego, a z drugiéj strony zabezpieczyć własny los tychże wojskowych i zachować ich od przygód, na jakieby większa część ich przy braku moralnych uzdolnień i znacznych zasobów, potrzebnych do utrzymania się pracą rąk własnych była narażona. Jako środek do osiągnienia tego podwójnego celu przedstawiło się naprzód przyjęcie wszystkich wojskowych niższych stopni, którzy służyli w powstaniu, do służby w wojsku Cessarkiém, jednakże nie wszystkich bez różnicy, lecz tych, którzy bez stałéj posiadłości, lub trwałego procederu, są pozbawieni wszelkich środków utrzymania się. Wszystkie zaś osoby z klass wspomnionych, które po powrocie swoim, znowu się poświęciły rolnictwu, lub innemu pewnemu rzemiosłu, lub posiadają pewną własność, musiały pozostać przy wybranym przez siebie sposobie do życia, jako użyteczni i pewni członkowie towarzystwa."

Niemcy.

Z Stutgardu, dnia 19. Czerwca.

Wczorajszy Nr. Gazety Rządowéj zawiera postanowienie Królewskie tyczące się publicznych zgromadzeń, narad i obchodów politycznych. „My Wilhelm z Bożéj łaski Król Wirtembergski i t. d. Smutne doświadczenie teraźniejszych czasów przedstawia nam przekonanie, że wielu jest źle myślących ludzi, którzy przy każdéj okoliczności starają się namiętności ludu podniecać, nieufność tegoż w rządach wzbudzać, towarzyski porządek niweczyć, słowem, spokojność i dobre powodzenie pojedyńczych osób na szwank wystawiać, by w każdym razie zrządzać zmianę praw istniejących. Podobne sposobności mniemają znajdować burzyciele w większych zgromadzeniach, jak uczy przykład sąsiednich ludów, gdzie zgromadzenia publiczne, aczkolwiek początkowo chwalebne cele miały, jednakowoż przez złych ludzi kierowane, odkryły zamiary nadwerężające bezpieczeństwo publiczne. Jakkolwiek mamy drogie dla serca naszego przekonanie, że zawsze ufać możemy doświadczonemu, wiernemu, porządek i prawość miłującemu przywiązaniu naszego ludu, jednakże z obowiązku jako panujący, czujemy się silnie powodowani,

przedsięwziąść środki dążące ku zapewnieniu bezpieczeństwa Państwa i zapobiedz niebezpieczeństwu, jakiémby zagrozić mogło wrażenie wynikające z powtarzanych zgromadzeń osób rozmaitych okolic, nawet umysłom prawym, przystępnym dla uczucia radości, a dla tego właśnie mniéj zdolnym oprzeć się doświadczonym zwodzicielom. Dla tego zgodnie z istnącemi prawami, mianowicie przepisami ordynacyi krajowéj, po wysłuchaniu Naszéj tajnéj Rady postanowiliśmy i rozporządziliśmy jak następuje: Zwoływanie i odbywanie publicznych zgromadzeń w celu umawiania się względem spraw publicznych, naradzania się względem aktów politycznych, lub uroczystego obchodu wypadków politycznych, zawisło od poprzedniego zezwolenia obwodowéj policyi miejscowéj. Jest obowiązkiem władz policyjnych, użyć służących ich urzędom środków przeciwko zgromadzeniom, zwołanym bez podobnego poprzedniego zezwolenia, i przeciwko sprawcom i uczestnikom tychże, zaprowadzić właściwe postępowanie kryminalne. Niema różnicy, czyli cel takowy był zapowiedziany, czyli też tylko zamierzono go osiągnąć na zgromadzeniu, zwołaném pod innym pozorem. Dan w Stutgardzie 12. Czerwca. Wilhelm. Minister spraw wewnętrznych Weishaar. Z rozkazu Króla Sekretarz Stanu Vellnagel."

Francya.

Z Paryża, dnia 24. Czerwca.

Xiążę Tallejrand miał dzisiaj posłuchanie u Króla Jmć i oddał potém wizyty wszystkim Ministrom.

Teraz po przybyciu Xięcia Tallejranda wyglądamy co chwila zmiany w gabinecie. Powiadają, że większość głosów na Prezesostwo w Radzie Ministrów ma Marszałek Soult; w tym razie zarządy Ministerstwa spraw zagranicznych objąłby Hr. Rigny. Tyle przynajmniéj z pewnością wiemy, że Hr. Sebastiani dla nadwerężonego zdrowia od urzędów wszelkich się uchyli.

Pan Dupin (starszy) wezwany przez własnoręczne pismo Króla na powrót do Paryża, udał się po otrzymaniu onegoż natychmiast, choć nieco chory, w drogę i przybył tu dzisiaj zrana.

Głoszą od dni kilku, że Hrabia Flahault mianowany będzie Posłem w Rio-Janeiro.

Przed pierwszym sądem wojennym stanął wczoraj niejakiś Guanteliot z rzemiosła stolarz, oskarżony, że d. 5. Czerwca przy pogrzebie Generała Lamarque niósł chorągiew czerwoną. Ponieważ zapozwani świadkowie po większéj części oświadczyli, iż niewiedzą z pewnością, czy to tenże sam był Guanteliot, który niósł chorągiew, sprawozdawca zrzekłszy się obżałowania, uznał oskarżonego niewinnym. — Przyszła potém koléj na niejakiegoś Hassenfratz, oskarżonego, że d. 5. i 6. Czerwca kilka razy dał ognia na wojsko i sierzanta zabił. Obżałowany, który w pierwszém wysłuchaniu wyznał był swój występek, teraz krnąbrnie wszystkiego się wypierać zaczynał. Zaś przesłuchanie świadków zupełnie źle dla niego wypadło. Niektórzy z tych zeznali, iz go sami widzieli z dubeltowki ognia dającego na gwardyą nar. i wojsko liniowe, i głośno się chełpiącego, iż nietylko już 3 żołnierzy zabił, ale przynajmniéj 2 jeszcze trupem położy. Obrony Hassenfratza podjął się adwokat Lacoste. Ten zbijając naprzód przyzwoitość sądów wojennych w ogóle, usiłował potém udowodnić fałsz pojedyńczych punktów skargi. — Sędziowie potém oddaliwszy się do sali komitetu obwieścili po trzykwadransowych obradach, że oskarżony jest winnym, następnie więc karze śmierci podpada i utracie krzyża Lipcowego. — Wyrok ten sądu wojennego przezto staje się uwagi godnym, gdyż się tenże w nim pierwszy raz względem kompetencyi swojéj tłómaczy, oświadczając, iż się też w innych sprawach za przyzwoity implicite poczytuje, gdyż w nich ostateczne dał wyroki.

Tribune wczoraj zawierała pismo, niby to przez Marszałka Soult skierowane do Xięcia Orleańskiego w Marsylii bawiącego, w którém się Marszałek dużo rozpościera o wybuchnieniu wojny, któréj uniknąć niepodobna. Monitor dzisiejszy ogłasza, że cały ten list od pierwszego słowa aż do ostatniego czczym jest wymysłem.

Generał-Porucznik Cattanes umarł w Joigny na cholerę.

Wczoraj umarło tu na cholerę osób 30, na inne choroby 36.

Wczorajszy Kuryer francuzki zawiera następujący artykuł: „Członkowie gabinetu pogodzić się niemogą w pytaniu o korzystności albo niekorzystności rozwiązania Izby. Ci, co obstają przy rozwiązaniu, zasadzają się na konieczności rozdrobnienia większości Izby Parów i dotrzymania słowa, danego dowódzcom centrum Izby deputowanéj, iż wstąpią do Izby Parów. Jeśli więc trzeba 25 do 30 Deputowanych, na których uległość rząd się spuszczać może, stracić w Izbie wybiorczéj, a w ich miejsce innych mianować, najlepiéjby było, natychmiast do ogólnego przystąpić wyboru; takim sposobem bowiem nadarzyłaby się choć jakakolwiek możliwość pozbycia się części członków oppozycyi. — Ministrowie, będący przeciwnego zdania, twierdzą, że wzburzenie w kraju bardzo wielkie, i że liczne oświadczenia przystępu do manifestu oppozycyi, słusznie powinny zwrócić na się uwagę rządu; prze-

cież już do dnia onegdajszego liczono 126 takich oświadczeń; te tworzyć będą listę kandydatów dla wyborców, jak dawniéj imiona 221 mężów. Skoro rozwiązanie Izby będzie uchwaloném, mogłaby się ta lista jeszcze przez tych Deputowanych zwiększyć, którzy przystąpią do manifestu, aby pozyskać względy wyborców; tych zaś, co żadnego w owym politycznym akcie niemieli udziału, poczytywać będą za odszczepieńców od sprawy narodowéj i źle ich przyjmą w kollegiach wyborczych. Te uwagi głębokie uczyniły wrażenie i postanowiono jednozgodnie doczekać się współdziałania Xięcia Tallejranda, aby ostateczne w téj mierze uczynić kroki.

Onegdaj Lord Granville, Poseł angielski, prywatne miał posłuchanie u N. Pana w St. Cloud; N. Pan pracował potém z Ministrem marynarki. O godzinie 1. przyjechał N. Pan do stolicy, dał posłuchanie Marszałkowi Clausel, odbył trzygodzinną radę Ministrów i wrócił potém o godzinie 6. do Saint-Cloud.

Monitor zamieścił list Prefekta departamentu Rodanu, wedle którego spodziewać się można wkrótce zniżenia ceny zboża w prowincyach przyległych.

Sąd Królewski w Angers wyrokiem z d. 14. b. m. zniósł wyrok Sądu poprawczego w Laval, którym tenże oświadczył się przeciwko mocy wstecznéj stanu oblężenia, i rozkazał, aby wszelkie sprawy ściągające się do zawichrzeń na zachodzie oddane były Sądom wojennym, chociażby nawet zakwestyonowane przestępstwa, były popełnione przed ogłoszeniem Wandei w stanie oblężenia. Wyrok ten zgadza się z wyrokiem tutejszego Sądu Królewskiego, który podobnież stósownie do konkluzyi tutejszego prokuratora Królewskiego, osądził się za niewłaściwy względem wypadków z dnia 5. i 6go.

P. Berryer, ojciec, wyjechał stąd do Nantes, celem bronienia syna przed tamtejszym sądem wojennym.

Urzędnicy celni pilnują troskliwie granicy Normandyi i każdy podróżny jak najściślejszemu ulega przeglądowi. W Caen oraz w innych miastach wschodnich departamentów, równie jak w Nancy i Strasburgu przeglądano domy; w Montpellier w domach aptekarza, xięgarza i Sekretarza związku w zajemnéj obrony znaleziono papiery, które podały wątek bardzo wielu działań Karlistowskich.

Donoszą z Algieru pod d. 27. Maja. „Generał-Porucznik Boyer doniósł obszernie Generałowi Savary o zaczepkach na miasto Oran, czynionych przez kilka tysięcy Arabów od d. 3. do 8. b. m. Pokolenia Beduinów pobudzone fanatycznemi mowami jednego Marabout, (kapłana) nazwiskiem Mehaidin, poważyły się wezwać Generała Boyer do poddania im miasta; wezwanie to zostawił Generał bez odpowiedzi. Dnia 2. Maja widziano zbliżające się ich kolumny, a wieczorem około 600 ludzi rozbiło namioty w odległości dwóch strzałów od twierdzy; następnéj nocy połączyło się z nimi wiele innych Arabów, a d. 3. liczył już nieprzyjaciel 3,000 jazdy i 2,000 piechoty. Ze wschodem słońca zebrał się pod wsią Kengentah, a po odprawionych krótkich pacierzach, przy wzniesionych chorągwiach uderzył śmiało na tę wieś i dwie cytadelle miasta, lecz został odparty; d. 4. powtórzyli Arabowie napaść na cytadellę S. Filipa, cisnąc się na jéj okopy; tu rozpoczął się bój silny, który trwał aż do wieczora i skończył się odwrotem Arabów. Wojska Francuzkie ucierpiały najwięcéj od kamieni, które Arabowie rzucali ze szczególną zręcznością. Dzień 5. Maja upłynął dosyć spokojnie, załoga Oranu oczyściła tegoż dnia wieś Rassel-Ein z nieprzyjaciela, przy któréj dniem wprzód zajął mocne stanowisko. Tymczasem powstanie Arabów coraz bardziéj się szerzyło, a d. 6. Maja 32. rozmaitych pokoleń, około 12,000 wynoszących, rozbiło namioty pod wałami twierdzy. Mimo tak znaczne wzmocnienie, nieprzyjciel dnia tego nie rozpoczął walki, a następnego pod zasłoną grubéj mgły nie udał się mu napad na cytadellę S. Filipa. Warownia ta, na którą od początku Arabowie główny swój napad wymierzyli, gdyż ona jest kluczem wszystkich wodozbiorów, dostarczających wód dla wszystkich publicznych zabudowań, oraz tak dawnych jak i nowych zamków twierdzy, nie była w najlepszym stanie obrony; cały więc dzień 7. w którym nieprzyjaciel żadnego nie zrobił poruszenia, poświęcił Generał Boyer jéj obwarowaniu. Dnia 8. gruba mgła okrywająca widokrąg, niedozwalała rozpoznać najbliższych przedmiotów przy wałach; korzystali z tego Arabowie i zbliżyli się pod okopy, na które aż do nocy strzelali, lecz bez zrządzenia szkody w naszém wojsku. Była to napaść ostatnia; dnia 9. zrana rozłączyły się pojedyńcze pokolenia i udały się w góry, tegoż dnia przybyła francuzka gabarra, la Meuse, z 500 ludźmi z 66 pułku, którzy natychmiast się połączyli z waleczną załogą Oranu. Generał-Major Trobriant szczególniéj się odznaczył przy obronie miasta.“

Departament Majenne używa zupełnéj spokojności, i chociaż w tymże są ustanowione Sądy wojenne, iednakowoż dotychczas Sądy te nie potrzebowały być czynne.

Dnia 18. b. m. aresztowali żandarmy Professora historyi, Durosoir, w własnym jego domu.

W Blois aresztowano Xięcia Beaufremont, jednego z byłych kawalerów honorowych Xiężnéj Berry.

Dziennik Courrier de la Sarthe donosi: że Sąd wojenny, w Chateau Gontier na pierwszém swojém posiedzeniu, skazał na śmierć 7 szuanów; stracono ich nazajutrz.

Wiadomości z Algieru dochodzą do d. 29. Maja i są bardzo pomyślne. Wielu naczelników Beduinów poddaje się, powstają oni bardzo na Beja Konstantyny. Statek „Bedouin" zabrał szebekę tunetańską, przeznaczoną do Algieru, na któréj znaleziono proch, broń, ładunki i kilka listów Exdeja Husseina, pobudzających Beduinów do powstania.

Z dnia 25. Czerwca.

Podług ostatnich wiadomości z Wandei nawet i ostatnie bandy Szuanów jużto się rozproszyły, jużto tak dalece się cofnęły, iż ani śladu ich niema. Tylko tu i owdzie słychać o gwałtach, których się pojedyńczy Szuani, rozpaczą uniesieni, w pustkowiach i na podróżujących dopuszczają. Ale i to zapewne wnet ustanie i kraj cały stałego używać będzie pokoju. — Prawda, że badania domów, aresztowania i inne skutki stanu oblężniczego dotychczas jeszcze trwają; są one też potrzebne, bo często znajdują broń, proch, kule i t. p. Sprawy idą sporym torem; bardzo ważne wyjawiły się tajemnice, które znakomite osoby na wielkie narażają niebezpieczeństwo.

Dziennik Nantski rozumie, że pod niespodzianém poddaniem się Wandei zdrada jakaś się ukrywa, i że rozbrojenie niebędzie rękojmią bezpieczeństwa na przyszłość. Jakoż wydano tylko broń ladaco i popsutą, skąd słusznie wnioskować można, że dobrą jeszcze zatrzymano, chcąc jéj użyć w porze bardziéj sprzyjającéj.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 14. Czerwca.

Odkąd kilka okrętów wojennych stanęło przy ujściu Tagu, związki między Lizboną i Madrytem jeszcze bardziéj są ożywione, niż przedtém. Poseł angielski odebrał wczoraj przez nadzwyczajną sztafetę depesze z Lizbony, które go spowodowały do wyprawienia sekretarza legacyjnego do Queluz do Dom Miguela. — Poseł częste miewa rozmowy z P. Rayneval. — Mówią tu dużo, że wszystkie rodziny, które niemają prawa obywatelstwa i domicylu, mają być wkrótce z stolicy oddalone. Onegdaj aresztowano tu Pułkownika jednego i kilku oficerow, obżałowanych o knucie spisków.

Od kilku dni mamy tu powietrze chłodno-wilgotne; wszyscy się ubierają, jak podczas zimy a febry rozmaitego rodzaju rozgościły się wszędzie. Śmiertelność panuje nadzwyczajna.

Hr. Pago, który opuściwszy Dom Miguela, oświadczył się za Donną Maryą widzi stronnictwo swoje codziennie wzrastające; zgromadził on już 5000 dobrze uzbrojonych wojaków, poczęści konnych, z którymi zajął prowincyą Tras os montes.

Z dnia 15. Czerwca.

Wczorajsza Gazeta dworska następujący zawiera artykuł: „Ponieważ walka między dwoma braćmi i Xiążętami Portugalii wkrótce się rozpocznie, angielska eskadra, dotychczas przed Tagiem stojąca, opuściwszy stanowisko swoje, aby się usadowić pod Roca de Lisboa, z podwójnéj przyczyny wzmocnioną została; już to aby bronić poddanych angielskich, już to aby się sprzeciwić wmieszaniu obcych mocarstw. Temiż samemi pryncypiami powodowany, Pan nasz Najmiłościwszy podobnego postanowił trzymać się systematu; jeśli zaś N. Pan dozwala aby bracia nieprzyjaźni między sobą wywalczyli interes wzajemny jednak wedle mądrości i przezorności swojéj niemoże losu przyszłego poddanych swoich narażać na trafunkowe niebezpieczeństwa. Aby więc tychże od wszelkiéj zabezpieczyć przygody, raczył N. Pan rozkazać, by wojska dotychczas w pojedyńczych oddziałach na rozmaitych punktach wzdłuż granicy portugalskiéj konsystujące w jeden korpus obserwacyjny ściągnięto, z powodu czego już mianowano głównego wodza i podrzędnych dowodzców. Takim sposobem działa N. Pan nietylko wedle przepisów rozumu, lecz też w ścisłéj zgodzie z zasadami ostrożności i względności, których się trzyma wysoki sprzymierzony Jego, Król Wielkiéj Brytanii, choć mniéj przyczyny mający do obawy. — Wojsko to wedle rozkazów N. Pana i przyrzeczeń Jego wytrwa w stanie dostrzegającym i wstrzyma się od wszelkiego wmieszania. Gdyby zaś nagląca potrzeba tego wymagała lub obce państwo mieszać się miało w spór ten tylko osobisty, natenczas armia ta każdą napaść odeprze z tą szlachetną sprężystością i stałością, która znamienuje czyny Hiszpanów, za sprawiedliwą sprawę walczących. — Monarcha nasz szanuje prawa innych, nigdy zaś też na to niezezwoli, aby jego prawa znieważono i tą drogą pokój narodu gwałcono. Naczelne dowództwo nad armią obserwacyjną otrzymał Generał-Porucznik Sarsfield.

Rozmaite wiadomości.

Z Piławy, dnia 25. Czerwca. — Wczoraj wyszedł tu okręt Kapitana Rentel z 164 Polakami na pokładzie pod żagle, którym łaska Pana Najmiłościwszego ze względu na ich smutne położenie dozwala udać się do Bordeaux. — Przez własne przeświadczenie od powrotu do ojczyzny wstrzymywani, opuścili oni kraj nasz ościenny, w którym znaleźli przytułek, wdzięczni za tyle doznanych dobrodziejstw, i wsiadając na okręt głośne wydawali okrzyki błogosławiące Krolowi naszemu najłaskawszemu. — Podobnie wsadzono na okręty w Gdańsku d. 23. m. b. 459 Polaków, udających się do Bordeaux. Jednozgodny okrzyk wychodzców: „Cześć Królowi Pruskiemu! Niech żyje wspaniałomyślny Monarcha, Fryderyk Wilhelm!“ który się rozlegał nad brzegami, zbija jak najdzielniéj potwarze przez obce gazety na rząd pruski miotane. — Oby ci wychodzcy w tym kraju, w którym nową ojczyznę pozyskać sobie tuszą, na nadziei swojéj się niezawiedli, oby nadewszystko pokój i swobody umysłu zajęły w ich sercu miejsce wzburzonych namiętności, któremi miotani tyle klęsk na ojczyznę własną zwalili.!!

Stanisław Niegoszewski, Polak, łacińskie wiersze piszący i żyjący w 16tym wieku, słynie z dziwactwa literackiego. Na każde zapytanie odpowiadał wierszami łacińskiemi i pisał wiersze, które, czy od początku, czy z końca czytane, zawsze z jednych składały się wyrazów.

Czasy dawniejsze wydały więcéj podobnych dziwaków. I tak Hieronim Godziątkowski, herbu Korab, umieścił w dziele swojém: *Carmen mirabile de laude Calvorum. Crac.* 1619., wiersz pewnego mnicha, Hugbalda, w którym każdy wyraz od litery C. się zaczyna. Inni inne litery upodobali sobie. X. Maryan Sikorski polubił litery A i F, i dwa dzieła napisał, jedno gdzie każde słowo od litery A, drugie gdzie od litery F się zaczyna. Pierwsze ma tytuł: *Arcanum amoris altissimi Angelico Astrolabio Adajdis apertum. A.* 1736. Drugie: *Fasces Franciae floribus frondosis floreti fructicibus floridiores. A.* 1737. (Oba drukowane we Lwowie u Ś. Trójcy.)

Marcin Wyleszyński pisał wiersze, z których każdy składał się z pięciu wyrazów, od litery M. się zaczynających, np. *Maxima magnorum meritorum maxima morum.*

Lecz wszystkich dziwaków literackich w Polsce przewyższył może Idzi Stef. Wadowski, napisał bowiem półtrzecia arkusza mowy, któréj wszystkie słowa od litery T się zaczynają. Przytaczamy tytuł tego dziwnego utworu: *Tomus tolendis tenebris traditus, Thomas theologus thaumaturgus, templo tremenda trinitatis transcurente triumpho tanti tutelaris tenore tulliano tractatus.* 1718. Niemcy także mieli podobne dziwactwa w literaturze; całe dzieła bez jednéj litery pisali i tak np. mają kilkoarkuszową powieść bez litery R.

Dr. Bernard Zaydler, Polak, wydał r. 1831. we Florencyi w języku włoskim następujące ważne dzieło: *Storia della Polonia fra agli ultimi tempi scritta dal Dottore Bernardo Zaydler Polacco etc. Firenze* 1831. Dzieło to siedm poszytów obejmujące zawiera przytém 53 rycin i kartę geograficzną. W tymże roku i także we Florencyi wydał Ciampi: *Viaggio in Polonia del professore Sebastiano Ciampi nella state del* 1830. Tenże uczony mąż w kilku już dziełach rozszerzał po Włoszech sławę Polaków. Umieszczamy tu niektóre wypisy o ziomkach naszych z dzieła męża tego, które mamy przed sobą: *Nötizie di Medici, Maestri di Musica e cantori, pittori, architteti, scultori, ed altri artisti italiani in Polonia, e Polacchi in Italia etc. Lucca* 1830. Wzmiankując autor o lekarzach włoskich, którzy w Polsce bawili, wspomina potém o polskich wsławionych we Włoszech. Wypisujemy ich nazwy, niemogące być obojętnemi dla miłośników rzeczy polskich: *a)* Barski Maciéj; *b)* Goski Kasper, Poznanianin, żyjący około r. 1565., sławny oraz matematyk, któremu Wenecyanie, za zasługi w kraju ich położone, wystawili pomnik w swojém mieście, rocznie po 300 dukatów płacy wyznaczyli i wpisali w rząd patrycyuszów swoich, a to, jak brzmi wydany w tym względzie wyrok Senatu z dn. 15. Paźdz. 1571. *uti viro de Senatu populoque Veneto bene merito.* c) Groszczewski Jan przebywał w Padwie około r. 1584. *d)* Szeliga Wojciech, Warszawianin, około r. 1583. żyjący. *e)* Sconeo (*sic*) Andrzéj, zmarły roku 1615. Nazwa zwłoszczona; prawdziwa polska zaginęła. *f)* Samosarsio Baltazar (podobnież zwłoszczona nazwa), Częstochowczyk, Professor astronomii w Padwie, około r. 1521. żyjący. *g)* Walenty z Lublina, pobierał nauki lekarskie w akademii Padewskiéj około r. 1554. — Z malarzów polskich znanych we Włoszech wspomniał autor następujących: Aignera Karola, Czechowicza Szymona, Fanhausera, Kosińskiego miniaturzystę, Kuntza Tadeusza, Pszowskiego Jana Chrzyz., Raje-

cką malarkę pastelami (jedyną z malarek polskich), Szmuglewiczów braci, Statlera Wojciecha, Teofila Marcina i Ziemięckiego Antoniego. *) Z budowniczych wspomniał autor: Aignera Piotra, Degena, Idziokowskiego Adama, Kubickiego, Lessla, Metzela, architekta od inżynieryi, Szucha, Zawadzkiego Stanisława i Wojdzka. Z rytowników wspomniał: Kislinga Jana, Oleszczyńskiego Antoniego i Płońskiego. Z rzeźbiarzów: Litowickiego Alexandra, Malinowskiego, Malińskiego, Miraszewskiego, Szlegla Konstantego i Tatarkiewicza Jana. Bacznego czytelnika niepotrzebujemy robić tu uważnym, że niektórzy z tych artystów dotąd żyją.

Dawniéj we Francyi prawdziwą piękność nogi stanowiła długość jéj stopy do 30 cali. Byłoto modą u wyższych. Prostym tylko gburom wolno było mieć stopę długości zwyczajnéj stopy ludzkiéj. Szlachcic miałby sobie za poniżenie, gdyby jego trzewiki niebyły przynajmniéj na łokieć długie. Ale na szczęście i kształt nogi odmienia się za czasem. Ogromne nożyska 14go wieku, niepodobne są w niczém do drobnych nóżek 19go wieku. Wszystko się wyradza, nawet i makówki w ogrodach. — Piękność jest częstokroć prostego nawyknienia, umowy rzeczą. Jak mówią, co kraj to obyczaj; przeto śmiało przydać można: co się gdzie pięknością być zdaje, to należy uznać za piękne.

Arabowie koczujący posiadają nadzwyczajną zręczność poznawać ślady stóp. Wiedzą dokładnie, do kogo z ich pokolenia lub z sąsiedniego należy ślad w puszczy, i czy takowy wycisnęła noga obcego człowieka, czy przyjaciela. Z słabszego lub głębszego wycisku stopy poznaje Beduin, czy kto szedł z ciężarem, lub nie. Z pewnéj regularności kroków wnioskuje, czy idący był zmordowany, czy nie, gdyż zmordowany człowiek idzie krokiem nieregularnym i w odstępach nierównych. Poznaje także po stopach wielbłąda, czy pasł się tylko, czy zaś z ciężarem postępował. Bystrość oka jego jest w tym względzie cudowną i osobliwie z wielką dlań korzyścią w ściganiu zbiegów, albo w wyszukiwaniu zwierząt. Prawdziwy Beduin w podróży swojéj ciągle zatrudniony jest przeglądaniem śladów obcych. Skradzione wielbłądy często przez kilka dni ściga i znachodzi. Przez tę znajomość śladów wiele tajemnic odkrytych bywa.

W Rossyi w Uralu odkryto niedawno kamień z rodzaju granitu, tylko czystszy daleko i pięknego zielonego koloru. Jest nadzieja, że wkrótce modnym będzie w robotach jubilerskich. Nazwano go Ouraloite.

W Madrycie obawiają się niezmiernie cholery, a processye i modły publiczne o jéj odwrócenie ciągną się bez przerwy. Trwoga obudzona przez tę zarazę doszła nawet do tego stopnia, iż około 6,000 osób, nie w Madrycie urodzonych, przymuszono do opuszczenia miasta. Jednakże, nieprzeszkadza ona wcale walkom byków, i 7. Maja, odbyło się właśnie pierwsze w bieżącym roku widowisko tego rodzaju. Padło przy téj okoliczności w szrankach 19 koni, 8 zaś innych ciężkie odniosło rany; najbieglejsi nawet i najodważniejsi iccadores i matadores narażeni byli na wielkie niebezpieczeństwo, z powodu nadzwyczajnego rozjuszenia się byków. Widzów było przeszło 15,000.

Zmarły 8. Maja we Florencyi Xżę Kamilli Borghese miał za sobą siostrę Napoleona, Xczkę Paulinę. Wstąpił naprzód do gwardyi Cesarskiéj w stopniu kapitana, i kolejno mianowany za zasługi wojenne Pułkownikiem i Generałem dywizyi, został nakoniec rządzcą za Alpami. Wygnany z Francyi jako członek rodziny Bonaparte, przyjął potém od Piusa VII. polecenie złożenia Królowi Francuzkiemu w darze drogiego mozaikowego stołu. Niezostawił po sobie żadnych dzieci, i cały ogromny jego majątek spada teraz na brata, Xięcia Aldobrandini, służącego w wojsku francuzkiém w stopniu Marszałka polnego.

Piszą z Rzymu, iż sławny filolog Mezzofanti, przybywszy tam z Neapolu. gdzie nauczył się jeszcze języka chińskiego, zapadł nagle na zdrowiu i zwaryował. Przeszłego roku, gdy mieszkańcy Bolonii znajdowali się w wielkiéj trudności względem obrania osoby, którąby można posłać do Rzymu za deputowanego, jeden z wyborców powiedział, iż nikogo niewidzi ku temu sposobniejszego nad żyjącą wieżę Babilońską; dziś, dowcipne to nazwanie, zdaje się zupełnie usprawiedliwionem: nieszczęśliwy bowiem Mezzofanti mówi wszystkiemi razem językami europejskiemi i azyatyckiemi, tworząc z nich dziwną plątaninę, rzeczywiście przypominającą dochowane w Biblii podanie o babilońskiéj wieży.

Ludność Europy.

Przybytek i ubytek małżeństw w każdym kraju należy naturalnie od wpływu wielkich wypadków, jako pokoju i wojny, dobrego bytu ludów i klęsk publicznych, głodu i powietrza.

*) Tak dobrze znanego w Rzymie Maszkowskiego opuścił autor. (Przyp. Rozm. Lwow.)

Hesperus, pismo peryodyczne niemieckie, dodaje do liczby tych przyczyn uczucia patryotyczne. Tak, w Prusiech, małżeństwa pomnożyły się po wypędzeniu Francuzów. W latach 1817, 1818 i 1819, w epoce największéj pomyślności Prus, na 99 osobach jeden ślub liczono. W następnych leciech stósunek ten był już tylko na 108, 111 i 118. We Francyi od 1815 do 1822 mniéj było małżeństw niż przed rewolucyą, mimo to, iż ludność powiększyła się o kilka milionów. Po 1817 r. liczba ślubów wynosiła 8,000 rocznie, aż po 1821.

Płodność związków małżeńskich zdaje się być od 3,500 do 5000 dzieci na 1000 ślubów. Hesperus zwraca uwagę na zbyteczną przewyżkę rodzącéj się płci męskiéj, od czasu powszechnego pokoju. Przez piętnaście lat, od 1815 do 1830, urodziło się chłopców, więcéj nad liczbę dziewcząt: w Rossyi 804,455; we Francyi 347,254; w Prusiech 69,764; w Król. Neapolitańskiém 25,796; w Bawaryi 8,398; w Czechach 69,172; w Szwecyi 15,195; w Król. Witembergskiém 6,877; w Państwie Heskiém 3,361; w Nassau 6,484. W ogóle, na ludność 101,708,202, urodziło się chłopców więcéj o 1,356,754. Rozciągając to na całą Europę, któréj ludność wynosi 215,000,000, przewyżka płci męskiéj uczyni 2,700,000. W prowincyach południowych Rossyi, około Kaukazu, w obu Amerykach i na przylądku Dobréj-Nadziei jeszcze większa daje się widzieć różnica. — Mamyż wnieść z tego, że, co lat piętnaście, potrzebna jest wojna powszechna?

List gończy.

W nocy 17/18. m. b. zbiegł parobek Walenty Zieliński, który poprzednio w Sądzie Kryminalnym w Poznaniu według własnego podania półrocznem więzieniem i 40. batami był karany, a tu z koniem zapewne kradzionym przytrzymanym został, z więźienia naszego; łańcuch który na szyi miał założony udało mu się zdjąć i uciekł z kajdanami na ręku i nodze.

Wszelkie władze upraszamy, aby go bezpiecznie spętanego na przypadek schwytania go nam odstawiły.

Rysopis i opis ubioru jego jest następujący.

Witkowo, dnia 20. Czerwca 1832.

Królewsko-Pruski Sąd Pokoju.

Rysopis.

Obwiniony nazywa się Walenty Zieliński, liczy 25 lat, wyznaje religią katolicką, w Mieczownicy w Polsce urodzony, 5 stóp 3 cale wysoki, ma włosy blond, czoło podługowate, brwi blond, niebieskie oczy, twarz zwyczajną, brodę blond, brodę kończatą, twarz pociągłą, cerę zdrową, mówi po polsku.

Opis ubioru.

Szary sukienny kaftan, starą łataną szarą kamzelkę z białemi kościanemi guzikami, białe płócienne spodnie, czarną chustkę, podobny kapelusz, białą płócienną koszulę i stare bóty.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 3. Lipca 1832.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	94	$93\frac{1}{2}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	$98\frac{1}{4}$	$97\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	—	$98\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pruskie . . .	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
Szląskie	—	$105\frac{3}{4}$

Poznań, dnia 5. Lipca 1832.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta.
Kurs obligów m. Poznania	95	—	4

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 4. Lipca 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . .	2	—	—	—	2	10	—
Żyto . . .	1	15	—	—	1	27	6
Jęczmień . .	1	7	6	—	1	10	—
Owies . . .	—	25	—	—	1	2	6
Tatarka . .	—	—	—	—	—	—	—
Groch . . .	1	15	—	—	1	25	—
Ziemiaki . .	—	14	—	—	—	16	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	17	6	—	—	20	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	4	25	—	—	5	—	—
Masła garniec	1	7	6	—	1	12	6